

TOŻSAMOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

Człowiek wierzący w zeświecczonym świecie

1. Pierwszym przejawem specyfiki chrześcijańskiej w dzisiejszych czasach jest być człowiekiem wierzącym w świecie, który uważa się za laicki i uwypukla coraz to bardziej swoje świeckie oblicze. W epokach minionych, w środowisku kulturowym wyrosłym z inspiracji chrześcijańskiej, poczuwanie się do wiary było czymś tak bardzo naturalnym i spontanicznym, jak fakt bycia człowiekiem. Za rzecz anormalną i anachroniczną uważano opowiedzenie się przeciw wartościom reprezentowanym przez środowisko, a tym samym bycie niewierzącym. Wiara w Boga należała do uporządkowanych i unormowanych podstaw interpretowania świata i człowieka. Z biegiem czasu jednak, na skutek różnych czynników, wśród których jednym z bardziej znaczących był niewątpliwie rozwój kulturalny spowodowany postępem nauk i techniki, doszło do wyjaśniania świata i człowieka poprzez samego człowieka; Bóg zdawał się tracić swe niezastąpione miejsce, jakie dotychczas zajmował: źródła całościowej wizji wszechświata. O ile dawniej negacja Boga utożsamiała się z postawieniem problemu nierozwiązalnego w zakresie interpretacji świata i człowieka, to obecnie zdaje się ona nie stwarzać żadnych problemów, albowiem świat i człowiek są wyjaśniane, wychodząc od człowieka stanowiącego jedyne źródło myśli i pojęć dotyczących własnych dziejów i istnienia.

Niektórzy myśliciele głosili nawet „śmierć Boga”; zjawiali się też filozofowie uważający „problem Boga” za fałszywy. „Jeżeli Bóg istnieje, to jest to wyłącznie jego sprawa” — pisali w klimacie rewolucyjnej i wyzwolenczej euforii, bardziej anarchicznej od innych cechujących czas współczesny. Pojawiła się w ten sposób cywilizacja euforycznie-antropocentryczna, skoncentrowana na przeświadczeniu, że ostatecznie sam człowiek jest panem świata i życia — jedynym demiurgiem własnych dziejów. To człowiek określa swoje odniesienie do Boga, starając się podać nową eksplikację świata i istnienia oraz wytworzyć etykę ześrodkowaną już odtąd na autonomii świata i człowieka.

Być wierzącym oznacza zatem dzisiaj, w sposób nieunikniony, demaskować ten laicyzm kulturowy, jaki zdaje się ogarniać z dnia

na dzień przeciętnego człowieka. Wierzyć w Boga — to wprowadzać do dynamiki wolności, poznania i miłości porządek, jaki zakładała spontanicznie wymierająca kultura. Wierzyć w Boga oznacza: patrzeć na świat innymi oczyma, wprowadzać do kryteriów podejmowania przez nas decyzji moralnej nowe wartości i inne rozumienie. W zeświecczonym społeczeństwie wiara w Boga jest wyborem, który powoduje konieczność zrewidowania kryteriów dotyczących naszej obecności w świecie i w historii. Jest postawą ustawiającą nas pod prąd — demaskowaniem, ciągłym i nieuniknionym, zasad porządkujących cywilizację, w jakiej żyjemy. I dlatego to częstszą obecnie postawą wobec problemu Boga jest swoista obojętność, indyferencja oznaczająca na ogół brak odwagi, by zająć określone stanowisko. Być wierzącym lub przekonanym niewierzącym oznacza: opowiedzieć się za określoną wizją rzeczywistości, która nakłada zobowiązania na wszelkie dowolnie podejmowane decyzje. Żyjemy w cywilizacji, w której wiara i niewiara ustępują miejsca „złej wierze” rozumianej tutaj jako brak odwagi, by wcielić w życie to, co jest w niej z tajemnicy i absolutu.

2. Taki kontekst kulturowy wymaga, by wierzący dawali się poznać i zidentyfikować jako tacy poprzez wiarę o wiele bardziej osobową i wolną, a więc przez otwarcie całej głębi ludzkiego na osobową tajemnicę Boga pojętego nie jako idea, lecz żywa Osoba, która wzywa człowieka. Nie wystarcza wiara będąca przejawem kultury akceptującej Boga jako nieodzowne wyjaśnienie licznych zagadnień dotyczących świata i człowieka. Być wierzącym w świeckim świecie — wymaga wiary zakotwiczonej w Słowie Boga żywego. W świecie, który organizuje się i wyjaśnia bez Boga, w którym bycie wierzącym stanowi niewygodne wyzwanie, wiara może być uzasadniona jedynie odkryciem Słowa Bożego, które mi objawia, iż niezależnie od wszelkich mądrości ludzkich ono istnieje i wzywa mnie do dialogu, proponuje mi przymierze ufności i miłości. Nagle, odkrywając wezwanie rzucone mi przez to Słowo Boga żywego, stwierdzam, że ostatecznie Bóg istnieje nie dlatego i wtedy, gdy ludzie wierzą w Niego, ale że Jego absolutne istnienie objawia się i potwierdza w sposób szczególny właśnie poprzez niewiarę ludzi.

Gdy chodzi o człowieka świeckiego, to istotnym problemem, jaki zjawia się z chwilą, gdy stwierdzi on rzeczywiście wezwanie tego Słowa, które sam uzna za pochodzące od Boga żywego, jest dokonanie wyboru, który przekształci całkowicie jego życie i skonfrontuje go w sposób nieunikniony z wieloma wartościami ziemskimi świata, w którym żyje. Otwarcie się na Słowo, które zaprasza, woła i pociąga, oznacza wejście na nową drogę, która tylko

dzięki Duchowi staje się możliwa, drogę, na której wierzący dostrzega zarazem jedyną prawdziwą drogę człowieka oraz autentyczny wymiar wielu wartości cenionych i kultywowanych przez ludzi, które jawiły mu się dotychczas tylko na płaszczyźnie ludzkiej. Dla człowieka współczesnego wierzyć w Boga nie może być nigdy samym tylko wynikiem spuścizny kulturalnej czy też zwykłego przyjęcia filozoficznej idei Boga. Tylko wtedy można mówić o wierze, gdy zachodzi radykalna odpowiedź człowieka na wciąż aktualną, nieuniknioną interwencję Boga żywego, który nie przestaje nigdy kochać człowieka. I dlatego to odpowiedź taka może być jedynie odpowiedzią zaufania i miłości, zespalającą w jedno wolność z przeznaczeniem i akceptującą życie jako drogę, którą należy odbyć z Bogiem i która prowadzi mnie wprost do Boga. W zeświecczonym świecie żywa wiara każdego wierzącego jest świadectwem istnienia Boga żywego.

3. Może tu nasunąć się pytanie: wiara w Boga będzie zapewne wymagała od wierzącego zrezygnowania z wszelkich perspektyw ziemskich świata, w którym żyje, i przyjęcia sakralnej wizji rzeczy, demaskującej wciąż na nowo świat zeświecczony. Nie. Jedną z cech specyfikujących wierzącego w świeckim świecie jest akceptowanie przez niego dążeń do właściwie pojętej świeckości całej rzeczywistości stworzonej i dostrzeganie we własnej wierze najgłębszej podstawy autonomii rzeczy świeckich. Świeckość świata jest obecnie faktem niepodważalnym, a wiara oświecona będzie jedynie ukazywać ten fakt w jego autentycznym wymiarze. Wierzący wie, że autonomia rzeczy stworzonych może jedynie oznaczać odkrycie ich godności i właściwej im wartości, mającej swe źródło w Bogu Stwórcy. Wiara ukazuje nam stworzoną godność świata i uczy, że chcąc głosić godność rzeczy świeckich nie powinno się ich (odnosić lub) podporządkowywać jakiejś strukturze sakralnej je przebóstwiającej, lecz wystarczy przyjąć je takimi, jakimi są i jakimi wyszły z rąk Boga. W świeckim świecie jedynie prawdziwa wiara potrafi przywrócić świat jemu samemu, ukazując Boga jako nieskończenie wyższego od świata, albowiem jako jego Stwórcę. Wierzący jest w świeckim świecie świadectwem tego, że chcąc głosić autonomię świata nie trzeba wcale negować Boga jako jego Stwórcę, albowiem podstawą tejże autonomii jest istotna godność wszystkich rzeczy, wynikająca z faktu, że są one dziełem Boga osobowego, konkretyzacją planu, który w człowieku znajduje rację swego istnienia i swą pełnię. Tę prawdę może natomiast głosić tylko wiara żywa osób wierzących z przekonania pośród tego świata.

Nie może zatem istnieć jakaś niezgodność pomiędzy budową

państwa ziemskiego a realizowaniem królestwa Bożego — z racji wiary. Chrześcijanie są równocześnie obywatelami państwa Bożego i społeczności ludzkiej, powołanymi do wprowadzania w świecką konstrukcję państwa ludzkiego nowości, głębi i radykalizmu, jakie zostały im ukazane przez wiarę. Nie chodzi przy tym ani o odrzucanie świata w imię wiary, ani o takie go przyjmowanie, które by było całkowitym z nim się utożsamianiem: jest to więc wielkie wyzwanie rzucone wierze wierzących w naszych czasach. Jedną z większych pokus może być pragnienie izolowania rzeczy świętych od świeckich, budowania własnego świata religijnego, „kapliczki” nie sprofanowanej świecką wizją świata, w której mówimy językiem rozumianym wyłącznie przez nas samych i uciekamy się do ujęć religijnych, do których my tylko mamy prawo. Postawa taka prowadziłaby do „marginalizowania” wiary, a więc do sprowadzania jej na margines społeczności ludzkiej, gdyby chrześcijanie nie umieli, albo nie chcieli sprostać wyzwaniu jej wyznawania jako rzeczywistości transcendentnej i godnej szacunku — pośród państwa w pełni świeckiego.

To jest właśnie rys specyficzny i posłannictwo własne chrześcijan świeckich w świecie współczesnym. Nowe okoliczności kulturowe, w jakich żyjemy obecnie jako powołani do wiary, czynią nieodzowną taką wizję Kościoła, w której świeccy będą nosicielami krzyżowego wymiaru posłannictwa Kościoła w świecie.

Odkrycie Boga w obliczu Jezusa Chrystusa

4. Nazwa „chrześcijan” określa specyfikę naszej wiary: mamy przystęp do Boga przez Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Wiarę chrześcijańską cechuje dynamizm wcielenia, nadający jej określony kształt historyczny i antropologiczny. Przyjęcie wiarą faktu, iż definitywne spotkanie Boga z ludźmi dokonało się w człowieku — wcielonym Słowie Bożym, protagoniście wydarzeń mających decydujące znaczenie dla całej ludzkości, przekształca historię ludzką w miejsce spotkania człowieka z Bogiem i umieszcza wiarę w samym centrum rozwiązania zagadki człowieka. Wiara nie wyrывa nas z czasu i historii, lecz prowadzi do głębszego zrozumienia człowieka. „Chrystus-Odkupiciel świata, jest Tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka, który wszedł w jego „serce”. Słusznie przeto Sobór Watykański II uczy: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego...” (KDK 22)¹.

¹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 8.

Chrześcijanin nie jest „jakimkolwiek” wierzącym; nie wystarcza tu bowiem negowanie lub unikanie rzeczy naturalnych i tego świata, aby spotkać się z bóstwem, u którego szuka się schronienia. Noszący od momentu stworzenia, w największej głębi swego jestestwa, załączki symbiozy pierwiastka boskiego i ludzkiego, człowiek spotyka w Chrystusie doskonałą harmonię między tym, co ludzkie i co boskie, oraz zostaje zaproszony i wzmocniony Jego słowem do spotkania w swojej własnej tożsamości ludzkiej oraz w społeczeństwie go otaczającym znaków obecności Boga. Chrześcijanin zdąży do pełni Bożej — nieograniczonej, a chcąc ją osiągnąć nie musi wcale uciekać od swej rzeczywistości historycznej, albowiem został już przygarnięty bezgranicznie przez Chrystusa w Jego wyzwolenicznym doświadczeniu Krzyża, które prowadzi do pełni Bożej. To wcale nie przypadek, że w eschatologii chrześcijańskiej najpełniejsze i ostateczne spotkanie z Bogiem zbiega się z faktem zmartwychwstania ciała.

Dlatego też w egzystencji chrześcijańskiej doświadczenie Boga nie może nigdy się odciąć od prawdy ludzkiej. Nie będzie pełni łaski bez pełni natury, nie ma też spotkania z Bogiem, które by nie było zarazem głębszym spotkaniem człowieka z samym sobą. Zbawienie, które przychodzi do nas od Boga przez Jezusa Chrystusa, jest wyzwoleniem człowieka do pełnej realizacji swej godności — w miłości i radości.

Wiara chrześcijańska, będąc spotkaniem z Bogiem w Jezusie Chrystusie, otwiera przed nami wizję nadziei, gdy chodzi o człowieka. Wiara nie tylko że nie jest zaprzeczeniem pierwiastka ludzkiego, lecz ukazuje się właśnie jako odzyskanie człowieka dla pełni miłości. Ta zaś moc przekształcająca wiary płynie z Jezusa Chrystusa, człowieka doskonałego, który swą śmiercią i zmartwychwstaniem przywrócił człowiekowi samemu, jak stwierdza to Jan Paweł II: „I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel... objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. To jest ów — jeśli tak wolno się wyrazić — ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. „Stworzony na nowo!”²

5. Wiara chrześcijańska jest więc doświadczeniem usytuowanym w samym sercu doświadczenia ludzkiego. Wiąże się też z nieustannym dążeniem, ze strony człowieka, do coraz to pełniejszego życia oraz włącza się w tę ciągłą wędrówkę człowieka i ludzkości,

² Tamże, nr 10.

zmierzającą do osiągnięcia pełni człowieczeństwa, skonkretyzowanej w takich wartościach, jak radość, zadowolenie, braterstwo, sprawiedliwość, miłość i pokój. Wierzyć w Chrystusa — to wyznawać, że nie jest zakazane człowiekowi szczęście ani pełnia; to wyznawać, że tę pełnię, jaką sam Chrystus osiągnął w zmartwychwstaniu, posiadziemy — już teraz jako zarodek życia i pierwociny Królestwa, a w wieczności — jako pełnię życia. Gwarantem tego pełnego udziału w życiu Zmartwychwstałego jest Duch Boży. Dlatego też życie chrześcijańskie jest na wskroś paschalne i pentekostalne. Otrzymuje się je jako udział od Chrystusa poprzez Ducha, uobecnia i celebrytuje w Eucharystii, uzewnętrznia i wyraża w miłości.

To miłość gwarantuje, że życie nadprzyrodzone nie jest czymś oddzielnym od życia ludzkiego, albowiem skierowuje ona chrześcijanina pośród ludzi, jego braci. Miłość jest bardzo jasnym przejawem nadprzyrodzonego wymiaru życia chrześcijańskiego oraz gwarantem, niezwykle bezpiecznym, jego wszczęcia w realizm życia ludzi. Miłość przeobraża się w doświadczenie braterstwa i wspólnoty — *communio*.

Od *communio* do wspólnoty

6. Życie chrześcijańskie jest doświadczeniem *komunii* ludzi z Bogiem w Jezusie Chrystusie i pomiędzy sobą, *komunii* ucieleśnianej we wspólnocie kościelnej i przejawiającej w niej konkret historyczny. Doświadczenie wspólnotowe jest istotne dla życia chrześcijańskiego, albowiem *communio* stanowi jego podstawowe doświadczenie. Dlatego właśnie Eucharystia, jako podstawowy wyraz *komunii* chrześcijańskiej, jest równocześnie decydującym elementem w budowie wspólnoty chrześcijańskiej.

Życie chrześcijańskie ma swe źródło i wzorzec w trynitarniej *komunii* osób Bożych — Ojca, Syna i Ducha Świętego — przekazywanej ludziom drogą posyłania Syna i Ducha przez Ojca: w ten sposób *komunia* trynitarna wkracza w dzieje ludzi i uobecnia się w świecie. Jej obecność jest dziełem Ducha, który urzeczywistnia ją poprzez wiarę w sercu i życiu konkretnych ludzi, którzy poprzez słowa i czyny stają się dla innych znakiem i narzędziem tej tajemnicy, jaką noszą w swym sercu. Tajemnica zakryta objawia się więc w relacjach interpersonalnych, naznaczonych wiarą, nadzieją i miłością.

W ten sposób rodzi się i rozwija wspólnotowe doświadczenie wiary. *Komunia* Ojca, który posłał na świat swego Syna i ożywia historię ludzką poprzez Ducha, objawia się w *komunii* ludzi

między sobą. „Oni to tworzą wspólnotę chrześcijańską poprzez swoje odniesienia międzyosobowe oparte na wierze, nadziei i miłości, dążąc do budowy jedyne go Ciała Pańskiego w postaci stałego zjednoczenia osób dla historycznego ukazania, to znaczy widzialnego i przejrzystego w swej intymności, *komunii*”³.

Doświadczenie wiary wyraża się historycznie w doświadczeniu wspólnoty. Podobnie jak wcielenie Słowa było istotne dla przekazania ludziom tajemnicy *komunii* trynitarnej, również Kościół jako wspólnota jest konieczny, by ta *komunia*, mająca swe źródło w Bogu, trwała nadal i stawała się rzeczywistością w dziejach ludzkich.

Nie może zatem istnieć sprzeczność pomiędzy osobowym życiem wiary a doświadczeniem wspólnotowym, albowiem jeden i ten sam dynamizm wiary prowadzi człowieka wierzącego do wymagania wspólnoty. Skoro nie istnieje autentyczne życie chrześcijańskie bez wspólnoty z Bogiem i bez miłości braterskiej, nie istnieje też życie chrześcijańskie bez doświadczenia wspólnoty. Zachodzi natomiast wzajemne przenikanie pomiędzy osobistym życiem wiarą a życiem wspólnotowym, albowiem radykalizm osobisty buduje wspólnotę, a przejawy wspólnotowe wiary ubogacają życie osobiste.

Doświadczenie wspólnotowe, mające swe źródło w wierze, nie stoi ponadto wcale na przeszkodzie innym doświadczeniom wspólnotowym człowieka; wprost przeciwnie, dąży do zespolenia ich wszystkich, dając im nieoczekiwaną prawdę i pełnię. Skoro zaś doświadczenie *komunii* jest głęboko zakotwiczone w sercu człowieka, żywotność wiary wpływa determinująco na konkretyzację tego zakotwiczenia u danego człowieka.

Moralność ewangeliczna

7. Wiara, jako doświadczenie życiowe, konkretyzuje się w codziennych aktach ludzkiej wolności i wpływa na nasze postępowanie w odniesieniu do Boga i ludzi. „Będziecie moimi przyjaciółmi, jeżeli będziecie czynić to, co wam przykazuję”; „ku wolności wyswobodził was Chrystus”.

Jest to wymiar istotny dla określenia charakteru egzystencji chrześcijańskiej oraz obecności chrześcijanina w społeczności świeckiej. Pojawiają się obecne w tym względzie różnorodne pytania: czy chrześcijanin może dążyć do narzucenia całej społeczności świeckiej inspiracji ewangelicznej w zakresie norm etycz-

³ *Communione e comunità*, CEI, n. 36.

nych? Skoro uznaje się coraz to bardziej istnienie autonomicznej moralności społeczeństwa świeckiego — po linii słusznej autonomii rzeczywistości ziemskich, czy chrześcijaninowi będzie wolno opierać swoje postępowanie na tychże normach moralnych, czy też powinien przeciwstawić im moralność objawioną, natchnioną słowem Bożym i na nim opartą? Czy etyczne normy chrześcijanina nie mogą się opierać na samym tylko rozumie?

Nie wchodząc tu w dyskusję nad tymi wszystkimi problemami, powiemy jedynie, że dla nas jest rzeczą jasną, iż Ewangelia i wiara chrześcijańska nadają nową treść i nową głębię naszym postawom moralnym. Istnieją w moralności chrześcijańskiej momenty mające swój fundament w objawieniu, albowiem tylko słowo Boże i wiara są zdolne otworzyć serce ludzkie na określony rodzaj wartości. Tym bardziej żywotność tych wartości moralnych, które są wspólne wszystkim ludziom i które mają, jako takie, swój fundament w porządku natury, znajduje w doświadczeniu chrześcijańskim pogłębienie i pełnię, jakie tylko Chrystus może im przynieść.

Nadanie aktom naszej wolności wymogów miłości chrześcijańskiej, dążenie do dania pozytywnej odpowiedzi wielkim wyzwaniom Ewangelii — stanowią świadectwo chrześcijańskie w całości kształcie dziejów ludzkich. Egzystencja chrześcijańska objawia się tym samym jako rzeczywistość stanowiąca źródło odniesienia i wyzwania dla wspólnoty ludzkiej w jej całości.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC